

Każdy ma prawo żądać, by Google o nim zapomniał

Orzeczenie

Sławomir Wikariak
slawomir.wikariak@infor.pl

Jeśli ktoś nie życzy sobie, by internetowa wyszukiwarka łączyła jego dane osobowe z określonymi treściami, to może zażądać usunięcia linku, który do nich prowadzi – uznał Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w precedensowym wyroku.

– To orzeczenie jednoznacznie przesądza, że każdy z nas ma prawo do bycia zapomnianym w internecie. Zasadę, którą miało dopiero w przyszłości wprowadzić unijne rozporządzenie, sędziowie wyinterpre-

towali z już obowiązujących przepisów Karty praw podstawowych Unii Europejskiej o prawie do poszanowania życia prywatnego i ochrony danych osobowych – zauważa dr Paweł Litwiński z Instytutu Allerhanda.

Sprawa dotyczyła Hiszpana Maria Costei Gonzáleza. Nie godzi się on na to, że po wpisaniu w Google jego nazwiska pojawia się odesłanie do strony internetowej gazety z ogłoszeniem o licytacji jego nieruchomości z powodu zaległości w płaceniu składek na ubezpieczenia społeczne. Hiszpański odpowiednik ge-

neralnego inspektora ochrony danych osobowych uznał, że mężczyzna nie ma prawa domagać się usunięcia tych danych ze stron gazety, gdyż publikacja była prawnie uzasadniona. Przyznał jednak, że na jego żądanie powinien zareagować Google Spain i usunąć jego dane osobowe z wyników wyszukiwania.

Spór trafił do sądu, który poprosił o opinię unijny trybunał. Ten, wbrew opinii rzecznika generalnego, uznał, że Google ma obowiązek usunąć dane na żądanie osoby, nawet mimo że stanowią jedynie link do treści, która wciąż widnieje w internetowym archiwum gazety.

„Biorąc pod uwagę znaczenie, jakie mają zawarte w tych ogłoszeniach informacje dla prywatności tej osoby, oraz okoliczność, iż zostały one opublikowane ponad 16 lat temu, osoba, której dotyczą dane, ma uzasadnione prawo do tego, aby te informacje nie były już wiązane przez taką listę wyników wyszukiwania z jej imieniem i nazwiskiem” – uzasadnili wyrok sędziowie.

Z wyroku wynika, że każdy ma prawo żądać od Google usunięcia swojego imienia i nazwiska z wyników wyszukiwania, i to nawet wtedy, gdy stanowią one link do prawdziwych informacji.

Trybunał wprowadził jedno zastrzeżenie. Jeśli informacje, których usunięcia domaga się dana osoba, wiążą się z wykonywaniem przez nią funkcji publicznych, to wyszukiwarka ma prawo odmówić. W pozostałych sytuacjach nie powinna. Jeśli tak się stanie, trzeba poprosić o pomoc GODO.

– Będę wówczas musiał rozważyć, czy dane pojawiające się w wynikach wyszukiwania wiążą się z pełnieniem funkcji publicznej. Jeśli nie, to wydam decyzję nakazującą zaprzestania ich pokazywania w wynikach wyszukiwania – wyjaśnia dr Wojciech Wiewiórowski.

Co na to Google?

– Z perspektywy wyszukiwarek i wydawców internetowych wyrok rozczarowuje. Jesteśmy zaskoczeni, że tak znacznie różni się od opinii rzecznika generalnego, a w tym od ostrzeżeń i konsekwencji, które wskazał. Potrzebujemy teraz czasu na jego przeanalizowanie – mówi Piotr Zalewski z Google Polska.

ORZECZNICTWO

Wyrok TSUE z 13 maja 2014 r., sprawa C-131/12, Google Spain i Google przeciwko Agencia de Protección de Datos i Mario Costeja González.
: www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia